

Potrzeba odwagi

W dzisiejszej Ewangelii Jezus przedstawia nam powołanie misyjne Kościoła oraz sposób jego realizowania. Na czym polega misja Kościoła? Misją Kościoła jest ewangelizacja świata. Ewangelizacja nie polega jednak na głoszeniu wiaty jakiejś nowej nauki. Ewangelizacja następuje wtedy, kiedy ludzie spotykają osobę Jezusa Chrystusa.

Dlatego Jezus wysyła swoich uczniów nie w pojedynkę, jako wędrujących kaznodziejów, lecz po dwóch, bo wtedy On sam mógł kroczyć razem z nimi, jak obiecał: „*Gdzie dwaj lub trzej są zjednoczeni w moje imię, tam Ja jestem wśród nich*” (Mt 18, 20). W jedno z uczniów sam Jezus idzie w świat i ewangelizuje.

Do wykonania tej misji potrzebni są robotnicy, to znaczy osoby, które poświęcają swoje życie Bożej służbie. Takich było za czasów Jezusa. „*Niwo wielkie, ale robotników mało*” (Łk 10, 2-10) – powiedział Jezus.

Również dzisiaj martwimy się z powodu spadku liczby powołań do Bożej służby. Czasem myślimy, że aby liczba powołań mogła rosnąć, trzeba pomnożyć ilość dni skupienia i rekolekcji powołańcowskich. Wszystko to jest oczywiście dobre i potrzebne, ale pod warunkiem, że nie zapominamy o tym, co najbardziej istotne: tak czy, by Jezus był obecny w nas i miłował nami, poprzez miłość wzajemną, bo to On przyciąga do siebie za Nim.

Oprócz tego niezbędną jest modlitwa. Jezus powiedział: „*Proście więc Pana, aby wyprawił robotników na swoje niwo*”. Za mało się modlimy o nowe powołania, nie tylko do kapłaństwa i do życia konsekrowanego, lecz również do małżeństwa. Małżeństwo jest też powołaniem, i to bardzo wymagającym, o czym świadczy rosnąca liczba rozwodów. Dlatego do małżeństwa trzeba się solidnie przygotować, by było ono trwałe, a powstała rodzina, stabilnie i głęboko zakorzeniona w życiu według Ewangelii, była prawdziwym Kościołem domowym, tak potrzebnym dzisiaj jako wzór dla wielu młodych, przyszłych małżonków i rodziców.

Innym istotnym aspektem misji Kościoła jest odwaga. Uczniowie idą w teren nieznany, w środowiska nieprzyjazne: „*Oto was posyłam jak owce między wilki*” (Łk 10, 3-12). A jednak mają być bezbronni, nie mieć przy sobie ani broni materialnej, ani duchowej, jak na przykład zdolność do dyskusji i polemiki. Wystarczy im Chrystus, który im towarzyszy ze swoim Duchem miłości i prawdy.

Liczcie na Jezusa, doświadczać cięgieł interwencji Bożej Opatrzności, która objawia się przez otwartość, gościnność i hojność ludzi, mówiących: „*Przybliżyło się do was królestwo Boże*” (Mk 1, 15).

Życie ucznia Jezusa stanowi niesamowitą Bożą przygodę. Dobrze ją poznał Apostoł Paweł, który dokonał niewyobrażalnej ewangelizacji, doświadczał ze względu na Chrystusa wszelkiego rodzaju trudów, cierpienia i prześladowania. Kto dał mu siłę, by to wszystko przeżył i pokonał przeciwności?

Słyszeliśmy o tym przed chwilą w czytaniu z Listu do Galatów. Krzyż Jezusa był jego jedyną chlubą. Jezus ukrzyżowany był dla niego jedynym światłem i źródłem mocy, cierpliwości, wytrwałości i nadziei, busolą i motorem całego życia. Paweł zachęca nas wszystkich, byśmy starali się iść tą samą drogą.

Dzisiaj, w dobie postępującej sekularyzacji, która sprawia, że współczesny świat staje się coraz bardziej podobny do świata pogańskiego z czasów świętego Pawła, bardzo potrzebni są ludzie odwagi, gotowi żyć dla Boga na całego, pokazując piękno życia chrześcijańskiego.

Tylko tacy mogą sprawić, że świat nawróci się z relatywizmu i hedonizmu, kierując się ku wartościom prawdziwym i trwałym.

Nie trzeba być człowiekiem nadzwyczajnym. Wystarczy próbować, nie zatrzymywać się przy pierwszych trudnościach i czynić to razem z braćmi i siostrami, zjednoczeni w miłości Chrystusa, jak to czynili pierwsi chrześcijanie.

ks. Roberto